

Marta Kania

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

PREKOLUMBIJSKIE OBLICZE WŁADZY. DZIEDZICTWO INKASKIE I *MIT POWROTU* W KAMPANII WYBORCZEJ PREZYDENTA ALEJANDRO TOLEDO DE MANRIQUE (PERU)

Wstęp

Przyglądając się mechanizmom władzy i strategiom politycznym realizowanym na terenie niemal całego świata, łatwo dojść do wniosku, że władza za pomocą odpowiednich ceremonii często nadaje sobie formę sceniczną, reżyserując własny polityczny spektakl. Program polityczny jest świadomie kreowany, poddawany symbolicznym manipulacjom, realizowanym według ściśle opracowanego scenariusza. Każdy gest, poza, również elementy stroju, odpowiednie atrybuty, właściwy zestaw symboli – wszystko to ma określone polityczne znaczenie i staje się strategicznym narzędziem do osiągnięcia danego politycznego celu.

Instrumentami wykorzystywanymi podczas realizacji „spektaklu władzy” są niewątpliwie rytuały i mity, którym nadaje się wymiar polityczny. Rytuały polityczne służą legitymizacji władzy, sankcjonują jej wybór i przez wykorzystanie retoryki populistycznej pomagają w wykreowaniu wyobrażeń na jej temat wśród wszystkich członków społeczeństwa¹. Powiązanie polityki i powszechnie znanych mitów, odwoływanie się do odległych, minionych dziejów (grupy, narodu) służy również jako narzędzie wspierające władzę, uzasadniające jej wybór i przyjmowane wobec niej postawy. Powstawaniu mitów politycznych szczególnie sprzyja czas zamętu i szeroko rozumianego kryzysu społecznego, ponieważ właśnie takie okoliczności otwierają drogę do manipulacji dających nadzieję na nadejście zmiany i lepszych czasów, niejednokrotnie na powrót do czasów z mitycznej „złotej epoki”. Znaczące są tu zwłaszcza momenty przełomowe dla danej wspólnoty, takie jak upadek rządów autorytarnych, odrodzenie narodów-państw po kryzysie, restauracja rządów demokratycznych. Duży kredyt zaufania, którym obdarza się wówczas nową władzę, jest

¹ Należy mieć również na uwadze, że rytuał polityczny może być nie tylko narzędziem legitymizacji władzy, lecz także opozycji wobec niej. Przykładem są manifestacje organizowane przez „Matki z Placu Majowego” w Buenos Aires czy „Damy w Bieli” na Kubie, których uczestniczki przez określone zachowanie i podtrzymywanie tradycji spotkań zainicjowały rytuał polityczny – „rytuał oporu” przeciw władzy. Szerzej na temat rytuałów politycznych zob. A. Rycman, *Rytuał jako sposób budowania rzeczywistości politycznej*, [w:] *Między socjologią polityki a antropologią polityki*, J. Wódcz (red.), Katowice 2009, s. 76.

wyrażany w postaci entuzjastycznego poparcia elektoratu, poddawanego zręcznej manipulacji symbolami przeszłości. Jak zauważa Ewa Jasińska: „mit rodzi się jako spontaniczna lub też zaprogramowana przez określone ośrodki reakcja na określone sytuacje społeczno-polityczne, rodzi się pod wpływem odpowiednich informacji trafiających na sprzyjający stan emocjonalny w danej społeczności”².

„Mitopolityczne fabuły”³ – kreowane, wykorzystywane, odnawiane i użytkowane przez władzę dla konkretnych celów – to rzeczywistość polityczna wielu krajów Ameryki Łacińskiej. Chętnie sięga się do przeszłości, nawet tej bardzo odległej, przedhiszpańskiej, by zatuszować niepowodzenia i bolączki czasów współczesnych. U progu XXI wieku wykorzystywanie mitów jako instrumentów politycznych można było zaobserwować na terenie Peru podczas kampanii wyborczej prowadzonej przez sztab Alejandro Toledo de Manrique, w trakcie której posłużono się „mitem powrotu” i odwołano do mitu „złotej epoki Inków” w celu zdobycia władzy najwyższej – prezydenckiej.

Niech nadejdzie *pachacuti*

W 1990 roku Peruwiańczycy, pragnąc stabilizacji i pokoju po dziesięcioletnim okresie krwawych walk z partyzantką Sendero Luminoso (Świętlisty Szlak), wybrali w wyborach prezydenckich „człowieka znikąd” – syna imigrantów japońskich, inżyniera rolnictwa, byłego rektora Universidad Nacional Agraria (Narodowego Uniwersytetu Rolniczego) w Limie, Alberto Fujimori. Nikt wówczas nie przypuszczał, że wrzucając głos do urny, podda się dobrowolnie kontroli autorytarnej władzy, dezorganizacji systemu demokratycznego i mechanizmom terroru, którymi zwalczano inny terror. Siły zbrojne i tajna policja stały się filarami władzy Fujimoriego, którą wielu określa dziś mianem „autorytaryzmu z wyboru” lub „reżimu hybrydowego”. Peruwiańczycy w imię zaprowadzenia porządku w państwie godzili się na nią przez całą dekadę, mimo że rok po roku (począwszy od 1992, kiedy to Fujimori dokonał zamachu stanu, rozwiązując Kongres, zawieszając władze sądownicze i wprowadzając system rządów opartych na dekretach prawnych) stawało się jasne, że demokracja w Peru jest już tylko farsą.

Kiedy w 2000 roku Fujimori sięgnął po władzę po raz trzeci, interpretując w tym celu odpowiednio wprowadzoną przez siebie Konstytucję i wywierając nacisk na Sąd Najwyższy, miarka się przebrała i Peruwiańczycy wyszli na ulice Limy. Przestało być już wówczas ważne, że to za jego prezydentury wyprowadzono kraj ze stanu ruiny gospodarczej i głębokiego kryzysu politycznego, który pozostawił „w spadku” jego poprzednik, prezydent Alan García Perez. Peru weszło na ścieżkę reform neoliberalnych, opanowano inflację i do kraju powrócił kapitał zagraniczny. Nieistotne stało się, że to za jego rządów (w październiku 1992 roku) pojmano Abimaela

² E. Jasińska, *Zjawisko współczesnego mitu politycznego. Mit Joanny d'Arc – studium przypadku*, [w:] *Między socjologią polityki a antropologią polityki*, s. 84–85.

³ I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, przeł. M. Petryńska, Kraków 2001, s. 23.

Guzmana, przywódcę i głównego teoretyka Świetlistego Szlaku, i wsadzono go do więzienia z wyrokiem dożywocia, pokazując od czasu do czasu w wiadomościach, w więziennym pasiaku i zza metalowej kraty. Nie było już ważne, że to za jego rządów rozbito komando terrorystów „Tupac Amaru”, które okupowało przez cztery miesiące ambasadę Japonii w Limie, a w 1998 roku, po kilkudziesięciu latach impasu politycznego podpisano wreszcie pokój z Ekwadorem, kończąc ciągnący się od XIX wieku konflikt o granice w rejonie Amazonii⁴. Wybory z 2000 roku uznano za sfałszowane i zbojkotowano drugą turę. Opozycja rosła w siłę, organizując w stolicy marsze protestacyjne. W atmosferze oskarżeń o korupcję, szantaż i łamanie praw człowieka Fujimori udał się na międzynarodową konferencję do Brunei, a następnie do Japonii, skąd niespodziewanie wysłał do Limy faks z informacją, że rezygnuje z pełnionej funkcji prezydenta. Parlament peruwiański nie przyjął jego dymisji, lecz na specjalnym posiedzeniu odebrał oficjalnie Fujimoriemu stanowisko „z powodów moralnych”⁵.

Po traumie zastraszenia reżimu Fujimoriego, po traumie radykalnej walki z terroryzmem naród peruwiański pragnął odnowy. Po koszmarze masakr na ludności cywilnej (przede wszystkim na terenie regionu *sierra*), po serii skandali, które poważnie zachwiały (a nawet zupełnie zniszczyły) autorytet władz państwowych i unaczyniły mieszkańcom Peru, że rządy w ich kraju są demokratyczne tylko z nazwy, musiało nadejść odrodzenie narodu peruwiańskiego. Po wielu latach ograniczania swobód obywatelskich, bezkarności reżimu i terroru strachu, które wpędziły Peru w głęboki kryzys społeczny i polityczny, miało nastąpić *pachacuti*. W tradycji andyjskiej istotą wiary w *pachacuti*, katastrofę o wymiarach kosmicznych, kataklizm wywracający naturalny porządek rzeczy, jest przekonanie, że wraz ze zniszczeniem (tego świata, epoki zła) nastąpi kolejna epoka, która przyniesie lepsze czasy i sprawiedliwsze rządy. W Peru należało odbudować wszystko, nie tylko struktury gospodarcze i polityczne, ale także zaufanie obywateli do władzy i wizerunek państwa na arenie międzynarodowej. Stare Peru, przeżarte korupcją, nepotyzmem i przemocą, musiało odejść. Miała nastąpić nowa epoka.

W kampanii wyborczej, rozpoczętej w atmosferze skandali, które obnażały okrucieństwo i zakłamanie autorytarnych rządów Alberto Fujimoriego i jego prawej ręki, szefa tajnej policji Vladimiro Montesinosa, Alejandro Toledo de Manrique – kandydat na prezydenta z ramienia partii Perú Posible – oparł się przede wszystkim na elektoracie najbiedniejszym i najbardziej poszkodowanym w wieloletniej woj-

⁴ A. Vidal, *Znikąd donikąd*, „Polityka” 50 (2000), s. 40–41; P.F. Klarén, *Peru. Society and Nationhood in the Andes*, New York–Oxford 2000, s. 399–424; szerzej na temat rządów Alberto Fujimoriego zob. P. Łaciński, *Peru między populizmem a liberalizmem. Koncepcja i praktyka polityczna velasquizmu, aprizmu i fujimorizmu*, Warszawa 2006, s. 161–230; M. Śniadecka-Kotarska, *Od populizmu i obietnic umacniania demokracji do dyktatury i terroru. Ewolucja rządów prezydenckich w Peru w latach 1990–2000*, [w:] *Cultura et politica. Studia i rozprawy dedykowane Profesorowi Jerzemu Kmiecowskiemu*, A. Stępień-Kuczyńska, M. Olędzki (red.), Łódź 2006, s. 366–389; C. Contreras, M. Cueto, *Historia del Perú Contemporáneo*, Lima 2010, s. 367–401.

⁵ Alberto Fujimori od 2000 roku był poszukiwany listem gończym, oskarżony o łamanie praw człowieka i korupcję. W 2005 roku udało się go aresztować w Chile i w 2009 roku został skazany w Limie na 25 lat.

nie domowej – na ludności z prowincji, na środowisku *indigenas*⁶. Hasło: „Razem zbudujemy nowe Peru” pojawiało się często w trakcie spotkań wyborczych Toledo, przede wszystkim tych organizowanych na terenie andyjskiej *sierra*⁷. Komentatorzy wskazywali, że również w tym przypadku zadziałał mechanizm zaufania, którym obdarzono dziesięć lat wcześniej Alberto Fujimoriego: ponieważ kraj znalazł się na skraju politycznej i gospodarczej przepaści, potrzebny był przywódca, który wydzwignie naród z kryzysu. Toledo umiejętnie wykorzystywał emocje towarzyszące obalaniu starej władzy, odwołując się do „skrzywdzonej rasy”, do „skrzywdzonego i krzywdzonego Peru”. Postarał się przede wszystkim o to, by wszyscy dowiedzieli się o jego „indiańskich korzeniach” i silnym związku z „duchami przeszłości”. Bardzo starannie wykreowany wizerunek przedstawiał go jako *cholo*, „jednego z ludu”, „prawdziwego Indianina”, który osiągnął sukces dzięki ciężkiej pracy i wykształceniu. Biografia kandydata na prezydenta przypominała amerykański sen. Urodził się w ubogiej keczuańskiej rodzinie w miejscowości Cabana (Departament Ancash). Kiedy miał kilka lat, jego rodzina przeniosła się do Chimbote, gdzie znacznie łatwiej było znaleźć pracę w przetwórstwie rybnym. Jako młody chłopak Toledo pracował, sprzedając gazety, myjąc samochody i jako pucybut. Miał szczęście – dostał się pod opiekę Amerykańskiego Korpusu Pokoju i w 1966 roku wyjechał do USA na stypendium. Mógł się uczyć, co skwapliwie wykorzystał – studiował w Kalifornii na Uniwersytecie San Francisco (dyplom z ekonomii w 1970 roku), następnie na Uniwersytecie Stanford (magisterium i doktorat z ekonomii w 1976 roku). Przez kolejne lata rozwijał swoją międzynarodową karierę: pracował w Międzyamerykańskim Banku Rozwoju, Banku Światowym, Organizacji Narodów Zjednoczonych. W 1981 roku powrócił do Peru i został doradcą prezydenta Banku Centralnego oraz ministrem pracy za rządów Fernando Belaúnde Terry. Jeszcze na studiach poznał swoją żonę, antropolożkę Eliane Chantal Karp. Niewątpliwie to dzięki jej zaangażowaniu w kampanię wyborczą, jej nieskrywanej (a nawet egzaltowanej) fascynacji kulturą regionu andyjskiego oraz znajomości języka quechua i aymara udało się wykreować wizerunek przyszłego prezydenta pod hasłem powrotu do tradycji i kultury rdzennej oraz identyfikacji z „prawdziwymi Indianami”⁸. Kreacja wiarygodnego wizerunku *cholo* stała się koniecznością, ponieważ Toledo od kilkudziesięciu lat nie miał już

⁶ M. Śniadecka-Kotarska, *Być kobietą w Peru (1980–2005)*, Warszawa 2006, s. 274. Podczas kampanii sztab Toledo wykorzystywał słynne tzw. *vladivideos*, nagrania na kasetach wideo, na których udokumentowano, w jaki sposób szef tajnej policji Vladimiro Montesinos kupował lojalność polityków, sędziów, parlamentarzystów i wojskowych. Niekończący się serial korupcji można było śledzić w telewizji publicznej zwłaszcza podczas drugiej tury wyborów prezydenckich w czerwcu 2001 roku.

⁷ M. Stasiński, *Kto zmieni Peru?*, „Gazeta Wyborcza” nr 84 (9.04.2001), s. 10; A. Waksman, *Alejandro z telenoweli*, „Polityka” 24 (2001), s. 40; M. Śniadecka-Kotarska, *Być kobietą...*, s. 275–277.

⁸ Na temat zarówno zaangażowania Eliane Karp de Toledo w kampanię wyborczą, jak i jej działalności politycznej i społecznej w ciągu kadencji Alejandro Toledo zob. m.in.: E. Karp de Toledo, *Hacia una nueva nación. Kay Pachamanta*, Lima 2002; też, *Allin Kausaynapaq, Interculturalidad y participación. Para vivir mejor con nosotros mismos*, Lima 2006; zob. również komentarze: L.A. Borja, *Primera Dama del Perú. Eliane Karp. Pasado y presente*, 2004, www.voltaire.net.org/article120716.html (dostęp: 6.05.2010); M. Śniadecka-Kotarska, *Być kobietą...*, s. 275–285.

tak naprawdę nie wspólnego z życiem prowincji i środowiskiem *indígenas*, którego głosów teraz tak bardzo potrzebował.

W kampanii wyborczej Alejandro Toledo wykorzystywano znaną i skuteczną w regionie andyjskim strategię, opierając się na wybranej symbolice przeszłości i rytuałach: starannie opracowany scenariusz spotkań z wyborcami na południu kraju obejmował tańce *huaynos* i wspólne śpiewy, fotografowanie się w inkaskiej czapeczce *chullo* i poncho oraz pozdrowienia wygłaszane w języku quechua. Dużą rolę odgrywała sama Eliane Karp, inicjatorka spotkań z kapłanami nurtu neo-inka, która chętnie wygłaszała pełne etniczno-populistycznych haseł, płomienne przemówienia w języku quechua i nie stroniła od bezpośredniego kontaktu z *indígenas*, z którymi swobodnie rozmawiała i tańczyła podczas barwnych *fiestas*. Uczestniczyła również w rytuale tradycyjnym *un pago a Pachamama* (ofiara dla Matki Ziemi, *Pachamamy*). I choć w czapeczce *chullo* i w poncho pokazywali się też inni prezydenci Peru (nawet Alberto Fujimori w trakcie kampanii wyborczej z 1990 roku przebierał się w stroje charakterystyczne dla regionu, który odwiedzał), to właśnie Toledo wyglądał w indiańskim stroju wyjątkowo naturalnie. Wygląd przyszłego prezydenta, gra wizerunkiem i etnicznością pozwalały mu nawet sięgać do strategii obrony przed postawami rasistowskimi, prezentowanymi przez jego przeciwników politycznych (Kreoli z wybrzeża), którą zręcznie wplatał w retorykę kampanii i która zdobywała mu sympatię wśród niższych warstw społecznych (indiańsko-metyskich) na prowincji. Organizował spotkania z wyborcami w odpowiedniej oprawie, tak by symbolika miejsc i stroju współgrała z hasłami o odrodzeniu świata *indígenas*. Jeden z takich wieców z 4 listopada 2000 roku odbył się na terenie inkaskich ruin w Sacsahuamán nieopodal Cusco. Na spotkaniu był obecny Alfredo Inca Roca, najśłynniejszy bodaj odtwórca roli Inki Pachacuteka w inscenizacji *Inti Raymi* (Święta Słońca), organizowanej co roku w Cusco⁹. Inca Roca nałożył na głowę Toledo opaskę z frędzlem *mascaypacha*, podobną do tej, którą sam nosił podczas święta *Inti Raymi*. *Mascaypacha* na głowie Alejandro Toledo stała się znakiem namaszczenia na władcę Peru rzeczywistego kandydata na prezydenta Republiki¹⁰. Miejsce spotkania, symboliczne gesty, tradycyjne stroje, modlitwy przedstawicieli nurtu neo-inka przy dźwiękach muszli *pututu*, podniosła atmosfera – wszystkie te elementy wykorzystano, by dotrzeć do określonej grupy elektoratu i dla osiągnięcia głównego celu kampanii wyborczej: wykreowania mitu o nadejściu *pachacuti*, odrodzenia świata andyjskiego i powrotu „złotej epoki”

⁹ Sam Alfredo Inka Roca Cancho twierdzi, że nie odgrywa roli Inki, lecz on jest Inką (A. Molinié, *Del Inca nacional a la Internacional inca*, [w:] *El regreso de lo indígena. Retos, problemas y perspectivas*, V.R. Azavedo, C. Salazar-Soler (eds.), Lima–Cuzco 2009, s. 248).

¹⁰ Warto przy tym zwrócić uwagę, że oprócz Atahualpy i Huascara, których opisali konkwistadorzy, tak naprawdę nie wiemy, jak wyglądali i jakimi symbolami władzy posługiwali się władcy inkascy. Inkowie wykonywali portrety swoich królów, ale nie zachowały się one do naszych czasów. W ikonografii kolonialnej najczęściej przedstawiano Inków w opasce na głowie (*llauto*), przystrojonej z przodu kolorowymi piórami i długim frędzlem zwisającym po jednej stronie twarzy (*mascaypacha*). W dłoni władca trzymał berło/laskę (*sunturpaucar*), pokryte płaskorzeźbioną dekoracją i ozdobione z jednego końca trzema piórami. W inscenizacji, która rozegrała się wśród murów Sacsahuamán, nie chodziło jednak o odtworzenie historii, lecz odwołanie do powszechnie rozpoznawalnych symboli i utrwalonego wyobrażenia na temat władzy i jej atrybutów.

okresu panowania Inków, których następcą już został wybrany z woli bóstw i mieszkańców *sierra*¹¹. Wizerunek Toledo jako spadkobiercy władców inkaskich, „prezidenta do tronu inkaskiego” był gotowy. Wzruszony obiecywał swoim wyborcom, że jeśli tylko wygra wybory, przysięgę prezydencką złoży wśród ruin Machu Picchu, co więcej, złoży również dary dziękczynne Matce Ziemi, *Pachamamie* i bóstwom górskim *apus*¹². Co ciekawe jednak, to „indiańskie oblicze” kandydata na prezydenta, nawiązywanie do tradycji inkaskiej i żonglerka etnicznością były strategią opracowaną jedynie na potrzeby kampanii prowadzonej na prowincji. W większych miastach i przede wszystkim na wybrzeżu Toledo pokazywał się ubrany w elegancki garnitur jako kandydat postępowy, nowoczesny, uosabiający wartości prawdziwego, twardego *caudillo*. Na wybrzeżu nie było mowy o wspólnych śpiewach i tańcach w poncho. Podobnie prezentowała się żona Alejandro Toledo, która wśród mieszkańców *sierra* wygłaszała przemówienia w języku quechua pełne pojęć typu *Pacha* (świat), *apus* (bóstwa), *huaca* (miejsca i obiekty święte), lecz przed kamerami w Limie występowała ubrana w eleganckie kostiumy i mówiła głównie o polityce społecznej i programach walki z ubóstwem. Ta dychotomia wizerunku pary prezydenckiej, która pojawiła się w trakcie kampanii wyborczej i była kontynuowana niemal do końca kadencji Toledo, uwypukla tym bardziej instrumentalizm, z jakim podchodzono do mitów i tradycji andyjskiej, wykorzystując je jedynie jako strategię do osiągnięcia konkretnego celu – zdobycia elektoratu regionu *sierra*.

Dziedzictwo inkaskie i spektakl władzy

Zapowiedź nadejścia „nowej ery” i powrotu sprawiedliwych rządów opartych na tradycji inkaskiej, jak również zwrócenie się w stronę społeczności *sierra*, która bodaj najbardziej ucierpiała w czasie wojny domowej, to doskonałe pole do działań populistycznych, przynoszących na terenie Ameryki Łacińskiej zamierzone rezultaty. W wyborach z 2001 roku Alejandro Toledo de Manrique wygrał właśnie dzięki poparciu prowincji (niemal 70% oddanych na niego głosów), i tym samym został pierwszym prezydentem Peru o indiańskich korzeniach¹³. Znaczenie aktów *incaísmo* z kampanii wyborczej znalazło pełne uzasadnienie w inscenizacji, którą zgodnie z obietnicą złożoną wyborcom zorganizowano wśród murów Machu Picchu po zaprzysiężeniu w Limie. 29 lipca 2001 roku odbyła się niezwykle wymowna ceremonia, której nadano rangę oficjalnej uroczystości państwowej – akt „namaszczenia na władcę Peru”, *Hatun Haywa*¹⁴. Był to spektakl według starannie opracowanego scenariusza, odegrany w otoczeniu szamanów i kapłanów nurtu neo-inka,

¹¹ *Caretas. Ilustracion Peruana*, Lima, nr 1636 (9.11.2000), s. 2.

¹² „El Sol”, Cusco, 07.04.2000, s. 2; por. „El Comercio”, Cusco, 4.06.2001, s. 2.

¹³ W pierwszej turze wyborów prezydenckich (8 kwietnia 2001 roku) na Alejandro Toledo głosowało 36,6% Peruwiańczyków, natomiast w drugiej turze wyborów (3 czerwca 2001 roku) poparło go 52,6% wyborców. Głosy uzyskane na prowincji stanowiły zdecydowaną większość.

¹⁴ Ceremonia nazwana *Hatun Haywa* została wymyślona przez Eliane Karp i miała nawiązywać w symboliczny sposób do inkaskiej tradycji obejmowania władzy. W wolnym tłumaczeniu można ją

doradców, dyplomatów, prezydentów niemal wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej (Boliwii, Ekwadoru, Kolumbii, Chile, Wenezueli, Paragwaju, Urugwaju, Brazylii, Panamy, Kostaryki i Dominikany) oraz gości specjalnych (m.in. księcia Asturii Filipa Burbona i Simona Pereza). *Alto Misayoc* Aurelio Carmona Cruz – najwyższy rangą kapłan współczesnego nurtu neo-inka – ubrany w *chullo* i *chaleco* (tradycyjny strój andyjski), w otoczeniu pomocników *pacco* złożył ofiarę z chichy (lekkiego alkoholu z kukurydzy), skrapiając uczestników ceremonii, ziemię i oczyszczając ją symbolicznie powietrzem. Unosząc drewniany kubek *keru* z płynem, w charakterystyczny sposób odtwarzał tradycyjny rytuał „przepijania do bóstw”, komunikując się w ten sposób z duchami przodków oraz z duchami władców Inków. Ofiarowano również *un pago* dla *Pachamamy*, a spalone ofiary (m.in. liście koki, nasiona, wełna lamy i alpaki) miały wraz z dymem dotrzeć do samych *apus* – bóstw pobliskich szczytów górskich¹⁵. Co więcej, przedstawiciele czterech części dawnego państwa Inków Tahuantinsuyu, ubrani w charakterystyczne dla swych regionów stroje, również złożyli ofiary, ale już nie dla *apus*, lecz dla samego prezydenta i jego małżonki. Przynieśli charakterystyczne dla swoich prowincji przedmioty: z amazońskiej Antisuyo Toledo otrzymał strzałę *huachipaire*, która służy do polowania i do łowienia ryb, z Contisuyo – kolbę kukurydzy, z Chinchaysuyo na północy – repliki złotych przedmiotów w stylu kultury Moche, a z Collasuyo na południu – *conopa*, rytualne naczynie inkaskie w kształcie lamy, symbolizujące stada lam i alpaki regionu andyjskiej *sierra*. Ponadto prezydent Toledo przyjął „błogosławieństwo” przywódców wspólnot regionu andyjskiego, a z rąk *alcalde* Municipalidad de Machu Picchu, José Soto Vera, odebrał berło *warayoc*, tradycyjny, wywodzący się z epoki kolonialnej symbol lokalnej władzy. Eliane Karp de Toledo, która niewątpliwie była inicjatorką całego zdarzenia na terenie Machu Picchu, wygłosiła niezwykle emocjonalną mowę w językach hiszpańskim i quechua, dziękując bóstwom *apus* i bóstwom andyjskim za siłę, dzięki której została pokonana dyktatura i nastąpiła w Peru demokracja. Zwracając się do zgromadzonych, apelowała jednocześnie do bóstw i przodków o dalszą przychylność, tak by złe czasy w Peru skończyły się na zawsze:

O Yaqtayay, apu Machu Picchu, apu Huayna Picchu, apu Salcantay, apu Ausangate! Dziś dopełnia się cykl, dziś powróciły dobre czasy, czasy porządku. Czasy, o których marzył Tupac Amaru II Condorcanqui [...] oraz ostatni obrońcy Vilcabamby, którzy z regionu selwy próbowali przywrócić panowanie imperium inkaskiego. [Czasy, o których marzyli] wszyscy ci, którzy przez tak długi okres wytrwali i podtrzymywali swą tradycję. O kapłani! Wszyscy ci, którzy nie pozwolili, by zanikła wspólna pamięć naszego wielkiego narodu (*gran pueblo*), by zachował się nasz język, by zachował się duch Pachamamy i apus, nasze stroje i nasza wyjątkowa muzyka. Wielki narodził się Tahuantinsuyu, którego jednoczy

określić jako „Wielkie Ofiarowanie” (zob. „El Peruano”, Lima, 30.07.2001, s. 3; „El Comercio”, Cusco, 26.07.2001, s. 3; por. A. Molinié, dz. cyt., s. 250).

¹⁵ B. Calderón, *Un saludo presidencial a los apus*, „El Comercio”, Cusco, 29.07.2001, s. a2; „Caretas. Ilustración Peruana”, Lima, nr 1680 (26.07.2001), s. 48; tamże, Lima, nr 1681 (2.08.2001), s. 12–14; zob. również komentarz: J.A. Flores Ochoa, *Contemporary Significance of Machu Picchu*, [w:] *Machu Picchu. Unveiling the Mystery of the Incas*, R.L. Burger, L.C. Salazar (eds.), New Haven–London 2004, s. 122–123; A. Molinié, dz. cyt., s. 249–251.

Qhapaq Ñan!¹⁶ Powrócił czas Chakana!¹⁷ Dokonało się. Wszyscy doprowadziliśmy do nadejścia Dziesiątego Pachacuti, czasu sprawiedliwości i równości wszystkich mieszkańców potężnego Tahuantinsuyu! Niech powróci czas pracy i radości dla wszystkich!¹⁸

Po zaprzysiężeniu na terenie Machu Picchu wśród ruin Sacsahuamán zorganizowano z wielkim rozmachem trwającą ponad siedem godzin „andyjską fiestę” *Gran Fiesta Cívica Democrática*, w której wzięli udział przedstawiciele 13 prowincji Departamentu Cusco. Alejandro Toledo ogłosił *La Declaración de Machu Picchu* (Deklarację Machu Picchu) – przesłanie do wszystkich mieszkańców regionu andyjskiego, dziedziców tysiącletniej tradycji i twórców tysiącletniej cywilizacji, z której powinni być dumni. „Nadszedł moment, by uznać prawa społeczności andyjskiej i respektować jej tradycje i zwyczaje” – mówił nowo wybrany prezydent, podkreślając, że w trakcie swojej kadencji z determinacją będzie realizował program rewindykacji wartości kulturowych regionu *sierra*¹⁹. W obecności gości zaproszonych na uroczystość w Machu Picchu Deklarację podpisali wszyscy prezydenci państw należących do tzw. Comunidad Andina (Boliwia, Kolumbia, Ekwador, Peru i Wenezuela), zobowiązując się bronić i umacniać demokrację oraz uznać prawa społeczności tubylczej (*indígenas*). Postanowienia Deklaracji dotyczyły edukacji w językach etnicznych, walki z dyskryminacją i ubóstwem oraz włączenia ludności rdzennej w główny nurt życia politycznego, gospodarczego i społecznego państw należących do Comunidad Andina. Uznano również oficjalnie kraje andyjskie za narody multietniczne i wielokulturowe (*naciones multiétnicas y pluricultural*), zobowiązując się do respektowania i propagowania ich różnorodności kulturowej. Alejandro Toledo stawiał na świadków megalityczne mury Sacsahuamán, że podczas jego rządów założenia te zostaną wprowadzone w życie²⁰. Jeszcze w tym samym roku stowarzyszenie Sana Inca Tahuantinsuyu przedłożyło prezydentowi propozycję oficjalnego uznania arystokracji inkaskiej z Cusco (uznania w obliczu prawa) oraz projekt powołania Kongresu Tahuantinsuyu, który podlegałby i działał zgodnie z konstytucją Republiki Peru. Asociación Sana Inca przedstawiała się jako reprezentant wszystkich krajów, których terytoria wchodziły niegdyś w skład państwa Inków, czyli Peru, Ekwadoru, Boliwii, Argentyny i Chile. „Władcą” nowej jednostki (czy raczej w zamyśle jej twórców restaurowanego organizmu politycznego) miał być wspomniany Alfredo Inca Roca, który sam uznawał się za potomka władców inkaskich, spadkobiercę rodu Inki Roca²¹.

¹⁶ Droga Inków.

¹⁷ Prawdopodobnie chodzi o symbol władzy u Inków.

¹⁸ *Eliane Karp dio mensaje bilingüe en Machu Picchu. Rememoró imagen de Pachacútec*, „El Comercio”, Cusco, 30.07.2001, s. a3.

¹⁹ „El Sol”, Cusco, 30.07.2001, s. 2.

²⁰ *Declaración de Machupicchu, en defensa de la democracia, derechos humanos y pueblos indígenas*, „El Sol”, Cusco, 30.07.2001, s. 2.

²¹ Na potwierdzenie swojego królewskiego (inkaskiego) pochodzenia Alfredo Inca Roca Concha dysponuje podobno dokumentem wystawionym za czasów Karola V, datowanym na 1545 rok. Za: www.caretas.com.pe/realiza.andina (dostęp: 30.06.2005); por. A. Molinié, dz. cyt., s. 246–247.

Wydarzenia, które rozegrały się w Cusco w lipcu 2001 roku transmitowała telewizja publiczna, relacjonowały stacje międzynarodowe, pisano o nich i komentowano je obszernie w Internecie. W gazetach peruwiańskich ukazały się zdjęcia prezydenta stojącego pośrodku ruin Machu Picchu, z berłem w dłoni, z szeroko otwartymi ramionami, przyjmującego energię i błogosławieństwo bóstw *apus*²². Intencje Alejandro Toledo były jasne, a atrakcyjność przekazu medialnego oczywista – wykorzystując tak ważny symbol tożsamości narodu peruwiańskiego, jakim jest Machu Picchu, kreował nową wizję państwa i rozpoczynał realizację polityki integracji narodu peruwiańskiego poprzez program oficjalnego indigenizmu (*incaísmo*), skierowany w stronę populacji rdzennej i oparty przede wszystkim na tradycjach inkaskich. Określenie „dziesiąte pachacuti” na nowy etap rządów, który zainicjowano wśród murów Machu Picchu, oraz miano „Dziesiątego Pachacuteca”, którym Eliane Karp nazwała prezydenta, nawiązywały prawdopodobnie do informacji zawartej w dziele *Memorias Antiguas Historiales y Politicas del Perú* Fernando Montesinosa z XVII wieku i odnosiły się zarówno do nadejścia przełomowego momentu w dziejach regionu andyjskiego (*pachacuti*), jak i do mitu o ośmiu wodzach o imieniu Pachacutec, z którymi „od zawsze” wiązały się czasy zaburzenia istniejącego porządku, momenty zmiany, prowadzące do przewyżczenia wszelkiego zła i nastania nowej, lepszej epoki. Pachacutkiem numer dziewięć (według przyjętej powszechnie tradycji panowania dynastii Inków) był Inca Yupanqui, władca z Cusco, twórca potęgi państwa inkaskiego, wielki reformator i wspinały wódz z XV wieku²³. Dziesiątym Pachacutkiem, spadkobiercą i kontynuatorem sprawiedliwych rządów poprzedniego Inki oraz tym, który doprowadzi do zmiany i zainicjuje nową epokę w dziejach Peru, został prezydent Alejandro Toledo. Przesłanie pani prezydentowej nie zawierało zatem żadnych *stricte* politycznych treści, lecz jego siłą było owo symboliczne odwołanie się do przeszłości, do „mitu o powrocie”, „mitu o nowym początku”, idei, która funkcjonuje od wieków w tradycji społeczności regionu andyjskiego i zapowiada upragniony powrót władzy inkaskiej, jako powrót lepszych czasów dla społeczności *indígenas*²⁴.

Według komentatorów (np. „El Comercio”, „El Peruano”) cały spektakl „namaszczenia na władcę” symbolizował spotkanie najwyższej władzy w Peru z tradycją andyjską. Komentatorzy prasowi w egzaltowanym tonie opisywali początek prezydentury Alejandro Toledo jako zrzucenie gorsetu autorytarnych rządów, który

²² „El Comercio”, Lima, 30.07.2001, s. a2; „El Sol”, Cusco, 30.07.2001, s. 7; „Caretas. Ilustración Peruana”, Lima, nr 1681 (2.08.2001), zdjęcie na okładce.

²³ Inca Yupanqui, który po objęciu władzy przybrał imię Pachacutec, był prawdopodobnie synem Inki Viracochoy lub dzielnym generałem jego wojsk. Wedle tradycji przekazywanej przez samych Inków, kiedy Cusco zagrozili potężni sąsiedzi Chankowie, Inca Yupanqui stanął na czele armii, pokonał Chanków, a po zwycięstwie sięgnął po najwyższą władzę. Przydomek Pachacutec oznacza „ten który przywrócił kraj, który już był stracony”. W czasie wieloletnich rządów (prawdopodobnie w latach 1438–1471) Inca Yupanqui Pachacutec doprowadził *señorio* Inków do potęgi, wprowadzając wiele reform administracyjnych i religijnych oraz znacznie poszerzając granice państwa Tahuantinsuyu. Szerzej na temat Inki Pachacuteca zob. M. Rostworowski de Diez Canseco, *Historia del Tahuantinsuyu*, Lima 2002, s. 55–62 i nast.; też, *Obras Completas I, Pachacutec*, Lima 2006.

²⁴ Wypowiedź Rodolfo Cerrón Palomino z Pontificia Universidad Católica del Perú (*El 2006 se sabrá si fue un Pachacútec*, „El Comercio”, Lima, 30.07.2001, s. a3).

ściskał naród peruwiański i bez którego naród ten może wreszcie odetchnąć pełną piersią i napełnić płuca powietrzem z andyjskiej *sierra* (komentarzom tym towarzyszyły wspomniane zdjęcia nowego prezydenta, który stoi wśród inkaskich murów z szeroko rozpostartymi ramionami). Sama Eliane Karp podkreślała, że ceremonia na terenie Machu Picchu była symbolicznym aktem, w którym nowa władza odwoływała się do narodu peruwiańskiego jako narodu wszystkich warstw społecznych i wyznaczyła nowy etap w dziejach Peru, zamykając dziesięcioletni cykl, w którym rząd był wrogiem kultury i tradycji andyjskiej²⁵. Pisano o błogosławieństwie „sił witalnych”, które Alejandro Toledo otrzymał od *apus* i samej *Pachamamy*. Insignia władzy, tradycyjna muzyka, „ofiary”, obecność kapłanów – wszystko to klasyczne elementy mechanizmu „zakorzenia” poprzez odwołanie się do czasów odległych, sprzed okresu okrutnej wojny i terroru, do idealizowanej „złotej epoki” okresu inkaskiego. Niewątpliwie dla mieszkańców Departamentu Cusco cały ten „spektakl władzy” miał bardzo znaczący wymiar, jednak inscenizacja na terenie Machu Picchu, fiesta w stylu andyjskim wśród megalitycznych murów Sacsahuamán nie były skierowane tylko do mieszkańców samego Cusco – bastionu politycznego Toledo w czasie kampanii wyborczej. W komentarzach, które ukazywały się po ceremonii zaprzysiężenia, prócz zachwyty nad malowniczością scenerii, widokiem Machu Picchu w pełnym blasku słońca i rozmachem całego wydarzenia pojawiały się refleksje na temat tożsamości narodu peruwiańskiego, wspólnych korzeni łączących mieszkańców *sierra* i *costa* (zatem ludność rdzenną z ludnością kreolską i metyską). Wspominano o tęczyowych sztandarach Tahuantinsuyu i czerwono-białych flagach Peru, które dekorowały Machu Picchu i ruiny Sacsahuamán, symbolizując harmonię *lo andino* i *lo mestizo* narodu peruwiańskiego. Z egzaltacją odwoływano się do najbardziej pierwotnych źródeł *la peruanidad*, do „andyjskiej cząstki w każdym mieszkańcu Peru”, do „genów łączących naród peruwiański”. Pojawiające się w prasie cuzkeńskiej artykuły na temat „ponownego odkrycia rdzennej kultury peruwiańskiej po kilkudziesięciu latach zapomnienia” (wypowiedź alcalde Limy, Alberto Andrade) zapowiadały początek „rządu wszystkich ras” – *gobierno de todas las sangres* (wypowiedź ministra sprawiedliwości Fernando Olivero)²⁶.

Liczba komentarzy, artykułów i programów telewizyjnych, które na fali wydarzeń w Departamencie Cusco z lipca 2001 roku opanowały przez kolejne miesiące media peruwiańskie, przewyższała znacznie to, co publikowano na temat społeczności *indígenas* (jej kultury, tradycji, potrzeb ekonomicznych i sytuacji społecznej) w ciągu całego okresu reżimu Alberto Fujimoriego. Zwrócenie się w stronę *sierra* było ważną, naprawdę szczególną zmianą, próbą zwrócenia uwagi na region andyjski wśród mieszkańców wybrzeża, dla których świat najczęściej kończy się na Limie,

²⁵ B. Calderón, *Un saludo...*, s. a2; J. Zegarra Salas, *Toledo celebró inicio de su mandato con los cuzqueños*, „El Comercio”, Lima, 30.07.2001, s. a4.

²⁶ *Autoridades comentan que el Perú está en los ojos del mundo*, „El Comercio”, Cusco, 30.07.2001, s. a6; zob. również: E. Karp de Toledo, *Hacia una nueva Nación de todas las sangres; Plataforma de una visión diferente de na Nación Peruana*, „La Republica”, Lima, 6–8.10.2001, przedruk w: *taż, Hacia una nueva...*, s. 117–125.

a reszta terytorium kraju jest postrzegana niemal jak „zagranica”²⁷. Przez lata wojny domowej i działań partyzantki Światlisty Szlak jeśli już patrzono na region *sierra*, to jako na źródło zła, przemocy i zacofania. Taki obraz kształtowała również powiększająca się fala imigrantów z prowincji do miast wybrzeża, których postrzegano jako zagrożenie dla ładu społecznego. Fakt, że Peruwiańczycy po raz pierwszy mogli zobaczyć prezydenta uczestniczącego w umiejętnie wyreżyserowanym rytuale *Hatun Haywa*, przyjmującego ofiary z rąk kapłanów, fakt, że prezydent utożsamiał się z Inkami i tradycją państwa Tahuantinsuyu, wreszcie sam fakt, że płomienne przemówienie pierwszej damy zostało wygłoszone w języku quechua (po raz pierwszy podczas tak ważnej, oficjalnej ceremonii państwowej z udziałem znamienitych gości), miały tu ogromne znaczenie.

W takim kontekście prezydentura Alejandro Toledo wiązała się z wielkimi oczekiwaniami. Rozpoczęła się z dużym rozmachem, co miało uwiarygodnić nadejście zapowiadanego „odrodzenia świata andyjskiego”, z pomocą zarówno bóstw andyjskich *apus*, jak i wszystkich tych, dzięki którym Alejandro Toledo zwyciężył w wyborach. Zagrano na uczuciach mieszkańców *sierra*, wykorzystując ich „podatność” na dyskurs oparty na legendach, wierzeniach i specyficznym „mesjanizmie andyjskim”. Sam spektakl, który rozegrał się na terenie Machu Picchu, był doskonałym początkiem nowej ery, symbolicznym zakończeniem okresu zła i upadku, momentem nadejścia *pachacuti*. Nowy prezydent („władca”) miał rządzić krajem pełnym nadziei oraz wyprowadzić naród Peru z trudnej sytuacji politycznej i społecznej. Tym sposobem „fabuła” mitu o nadejściu „Dziesiątego Pachacuteca” i powrocie „złotej epoki” władzy inkaskiej została umiejętnie zaadaptowana na potrzeby współczesne – rekonstrukcję państwa peruwiańskiego po latach okrutnej wojny domowej i terroru strachu prezydentury Alberto Fujimoriego.

Polityka i mit „złotej epoki Inków”

Wydarzenia, które rozegrały się w 2001 roku w Peru, można rozpatrywać w kontekście procesu określanego jako „upolitycznienie mitu” (*politización del mito*), w tym przypadku mitu o „złotej epoce Inków” i andyjskiego „mitu powrotu”. W procesie tym nie chodzi o ściśle, podparte dowodami naukowymi odtworzenie treści samego mitu czy rytuałów, które są częściami składowymi jego fabuły. Inscenizacja *Hatun Haywa* na terenie Machu Picchu była jedynie inspirowana mitami i nawiązywała do głęboko zakorzenionej w świadomości mieszkańców Cusco i regionu andyjskiego tradycji inkaskiej i mocno już zmitologizowanych wyobrażeń władcy Inków. Z nielicznych zachowanych przekazów wiemy, że ceremonia intronizacji nowego władcy w państwie Inków odbywała się na głównym placu w Cusco (*Aucaypata*), na którym jeszcze przed świtem wokół wizerunku Słońca i idoli najważniejszych bóstw gromadzili się przedstawiciele rodziny królewskiej (zarówno żywi, jak i mumie poprzednich

²⁷ Zob. np. R. Echeandía, *La revaloración de nuestra parte andina*, „El Comercio”, Cusco, 30.07.2001, s. a4.

władców) oraz elity każdej z czterech prowincji. W intencji nowych rządów składano uroczyste ofiary ze zwierząt, pięknych tkanin, muszli i piór, liści koki, przedmiotów ze złota i srebra. Z tak wyjątkowej okazji wraz z pojawieniem się pierwszych promieni słonecznych składano również ofiarę z dzieci (stu chłopców i sto dziewczynek między 4. a 12. rokiem życia). Najwyższy rangą kapłan *Villac Umu* kierował całą uroczystością, modląc się o pomyślność dla władcy i jego rządów, o przyszłe zwycięstwa i długie jego panowanie. Według kronikarzy hiszpańskich, najważniejsze ofiary dedykowano bogu Słońcu (*Inti*) i Stwórcy Wiracochy, opiekunowi nowego władcy, lecz w trakcie całej ceremonii nie było *huaca* (bóstwa), które by nie zostało uhonorowane cennymi darami i modlitwami. Najważniejszym momentem było włożenie opaski z *mascaypacha* na głowę władcy – symboliczny gest „koronowania”. Złożone w ofierze dzieci wraz z przedmiotami ze złota i srebra zakopywano na wzgórzu Chuquicancha, powyżej dzisiejszego San Sebastian, pozostałe ofiary palono²⁸.

W 2001 roku nie mogło być oczywiście mowy o ofiarach z ludzi, jednak poszczególne wątki mitu i rytuału inkaskiego zostały odpowiednio dobrane i fragmentarycznie zrealizowane za pomocą widocznych i dobrze rozpoznawalnych atrybutów władzy (berło, *mascaypacha*) i tradycyjnych modlitw w stronę *apus* i *Pachamamy*. Gesty, sceneria Machu Picchu i inwokacje skierowane w stronę przodków nie były niczym innym niż przywłaszczeniem symboliki inkaskiej na potrzeby chwili i dla konkretnych celów politycznych: zdobycia przychylności elektoratu regionu *sierra* i legitymizacji władzy nowego prezydenta.

Procesy upolitycznienia mitu „złotej epoki” Inków i kreowania oblicza władzy opartej na tradycji inkaskiej nie były u progu XXI wieku bynajmniej czymś nowym w polityce Peru, mają bowiem w historii tego państwa bardzo długą tradycję. Można je dostrzec już w początkach XIX wieku u zarania niepodległości Republiki, kiedy to *libertadores*, a następnie *fundadores* nowego państwa poszukiwali symboli, wartości, definicji dla kształtującego się narodu peruwiańskiego. Już wtedy czasy inkaskie uległy idealizacji i jednocześnie instrumentalizacji, tego wymagały bowiem polityka i procesy społeczne (w tym narodowotwórcze) zachodzące na terenie młodej Republiki. By zjednoczyć niezwykle przecież mieszaną etnicznie i kulturowo Peru w jeden naród o wspólnych korzeniach i wspólnych przodkach, należało wykreować mit o „złotej epoce” narodu peruwiańskiego, która dostarczała koniecznych symboli i wartości narodowych oraz mogła stać się źródłem legitymizującym nową władzę i podstawą istnienia nowego narodu-państwa²⁹. Odwoływanie się do mitycznej przeszłości inkaskiej stało się niemal od samych początków emblematem indigenizmu peruwiańskiego, zarówno tego początkowego, romantycznego, egzaltowanego, jak i współczesnego, balansującego między twardą polityką a mesjanizmem i wiarą w siłę i opiekę przodków. Do mitu „złotej epoki Inków” sięgano w historii Peru

²⁸ M. Rostworowski de Diez Canseco, *Obras Completas I...*, s. 126–129; por. T.N. D’Altroy, *The Incas*, Malden–Oxford 2007, s. 95. Autorzy ci powołują się na relacje kronikarzy z XVI i XVII wieku, m.in. Bernabé Cobo, Cristobala de Moliny (el Cusqueño) i Juana de Betanzosa.

²⁹ A. Molinié, dz. cyt., s. 238–239; szerzej temat ten omawiam w monografii: *Prekolumbijski image Peru. Rola archeologii i dziedzictwa inkaskiego w kształtowaniu peruwiańskiej tożsamości narodowej*, Kraków 2010, s. 84–122.

przede wszystkim w momentach przełomowych, momentach kryzysu, wtedy, kiedy odwoływanie się do mitów przeszłości postrzegano jako sposób na przezwycięzenie trudności współczesnych. Mit ów uległ upolitycznieniu zarówno wtedy, kiedy poszukiwano sposobów przezwycięzenia kryzysu gospodarczo-politycznego, w którym Peru tkwiło po porażce w Wojnie o Pacyfik w początkach XX wieku, jak i wtedy, kiedy naród peruwiański ponownie stanął przed wyzwaniem restauracji, przezwyciężenia kryzysu ekonomicznego, politycznego i społecznego po trudnym okresie wojny domowej, terroru Sendero Luminoso i autorytarnych rządów Alberto Fujimoriego na przełomie XX i XXI wieku.

Prekolumbijskie oblicze władzy Alejandro Toledo wpisywało się również doskonale w charakterystyczny dla dwudziestowiecznej historii Ameryki Łacińskiej dyskurs populistyczny, oparty na powrocie do tradycyjnych, rdzennych wartości, w opozycji do „zgniłego Zachodu” i imperializmu amerykańskiego. W retoryce tej odwołuje się do elementów nacjonalistycznych i wykorzystuje się nastroje i emocje tłumy. Populistyczny lider latynoamerykański zwracał się wszak bezpośrednio do ludu – swoich wyborców, swojego elektoratu. „Jestem jednym z was” – mówił – „mówię waszym językiem, mam takie same rysy twarzy, w moich żyłach płynie taka sama krew”. Taki dialog, podparty odpowiednią symboliką (poncho, *chullo*, inkaskie ruiny), oczywiście miał niezwykłą siłę oddziaływania, zwłaszcza wśród mas, które pragnęły zmiany, sprawiedliwości, bliskości; pragnęły zrzucić z siebie odium wojny, przemocy, zagrożenia. Jak słusznie zauważa Małgorzata Tryc-Ostrowska, w populistycznym dyskursie latynoamerykańskim niemal od początków odwoływano się do tej części populacji, która od dziesięcioleci funkcjonowała na marginesie życia politycznego i społecznego, wykorzystując fakt, że stanowi ona elektorat o podstawach przede wszystkim roszczeniowych, niezwykle podatny na populistyczną demagogię³⁰. W regionie andyjskim tą częścią populacji są najniższe warstwy społeczne, reprezentowane w zdecydowanej większości przez ludność rdzenną, dla której populistyczne hasła stanowią źródło wiary w „odrodzenie” (świata andyjskiego, władzy Indian). W wydaniu peruwiańskim populizm rządów Alejandro Toledo był polityką oficjalnego *andinismo*. Wielokrotnie odwoływano się do tradycji andyjskiej, w mniejszym lub większym stopniu nawiązując do tradycji inkaskiej. Wykorzystywano symbolikę miejsc związanych z państwem Inków – Machu Picchu, nazywane „katedrą *incaísmo*”, stało się ikoną rządów i proindiańskiej polityki Alejandro Toledo. Znaczący jest w tym kontekście fakt, że międzynarodowy spór o zwrot kolekcji zabytków inkaskich, uzyskanych podczas badań Yale Peruvian Expedition pod kierunkiem Hiram Bingham i przechowywanych od niemal stu lat w Peabody Museum Uniwersytetu Yale w USA, okazał się najważniejszym punktem polityki kulturalnej państwa i debatą nie tyle o prawo do dziedzictwa kulturowego mieszkańców Peru, ile o honor narodu peruwiańskiego³¹.

³⁰ M. Tryc-Ostrowska, *Populizm – latynoska specjalność*, „Rzeczpospolita” nr 142 (20.06.2006), dodatek „Świat. Zdarzenia, Wyzwania, Zagrożenia”, nr 7, *Latynoscy populiści*, s. 4–6.

³¹ Spór o kolekcję zabytków przywiezionych przez Hiram Bingham w latach 1912–1915 i według strony peruwiańskiej nielegalnie przetrzymywanych przez Yale University toczył się od 2002 roku. W listopadzie 2010 roku Sąd Najwyższy Stanu Connecticut wydał wyrok, na mocy którego Uniwersytet

Analizując zatem wydarzenia, które rozegrały się w Peru w 2001 roku, w kontekście teorii dotyczącej mitów i rytuałów politycznych, widać niemal klasyczne przykłady poszczególnych ich funkcji i towarzyszących im zjawisk: poważny kryzys społeczno-polityczny i załamanie struktur ładu społecznego, które sprzyjają kreacji „mitopolitycznych fabuł” (wojna domowa, horror masowych mordów, terror wywołujący niepewność i strach, paraliżująca wrogość wszystkich wobec wszystkich); legitymizacja władzy (przez symboliczną reinkarnację postaci Inki Pachacuteca, który oto powrócił w osobie Alejandro Toledo); posługiwanie się mitem politycznym jako odwołaniem do emocji tłumu (emocji, które w Peru umiejętnie wykorzystano i rozebrano nimi zwycięską kampanię wyborczą). Sięgnięcie do mitu „złotej epoki” Inków i panowania potężnego Pachacuteca, okresu sprzed okrutnej wojny i przemocy wobec andyjskiej *sierra* miało swoje uzasadnienie i znalazło odzwierciedlenie w entuzjastycznym (przynajmniej u samych początków) przyjęciu prezydentury Alejandro Toledo jako zapowiedzi „nadejścia nowej ery” i w triumfującym *incalismo*, które stało się atrybutem nowych rządów.

Zakończenie

Wystąpienie pani prezydentowej podczas inscenizacji na terenie Machu Picchu wpiśwało się w podniosłą atmosferę panującą wówczas w Cusco, spotkało się jednak z chłodnym przyjęciem ze strony elit intelektualnych Limy. Profesor Maria Rostworowski, wybitna znawczyni okresu inkaskiego, stwierdziła wprost, że wzmianka Eliane Karp o nastaniu ery „Dziesiątego Pachacuteca” jest dużym nadużyciem i wyrazem megalomanii. Dyskredytując samo źródło, którym prawdopodobnie inspirowała się pierwsza dama (kronika Fernando Montesinosa z XVII wieku), Rostworowski sugerowała, by z tego typu określeniami poczekać do końca kadencji Toledo. Dopiero w 2006 roku okaże się, czy zapowiadana „nowa epoka” i „odrodzenie” rzeczywiście nastąpiły i czy zostały zrealizowane obietnice wyborcze następcy Inków³².

Ostrożność profesor Rostworowski szybko okazała się uzasadniona. Popularność Alejandro Toledo, która wyniosła go na najwyższy urząd w państwie, zaczęła stopniowo słabnąć już w pierwszym roku kadencji. Jeszcze w tym samym 2001 roku prezydent był zmuszony stawić czoła poważnemu kryzysowi politycznemu i wprowadzić stan wyjątkowy w południowych prowincjach Peru. Wbrew oczekiwaniom wyborców sytuacja w kraju nie poprawiała się i wiosną 2003 roku nikt już nie wspo-

Yale w 2011 roku musiał zwrócić Peru około 300 zabytków wartości muzealnej, a do końca 2012 roku pozostałe około 46 000 zabytków wartości studyjnej. W kwietniu 2011 roku część kolekcji prezentowano w Limie na specjalnej wystawie poświęconej kulturze Inków, a w sierpniu tegoż roku, po długich staraniach zabytki przywieziono do Cusco. Wystawa „kolekcji z Machu Picchu”, otwarta w specjalnie przygotowanym muzeum w Casa Concha, uświetniła uroczyste obchody 100-lecia naukowych badań amerykańskiej ekspedycji Bingham. Szerzej temat ten omawiam w: *Archeologia. Polityka. Etyka. Prawo. Do kogo należą zabytki z Machu Picchu?*, [w:] *Amerykomania. Księga jubileuszowa profesora dra hab. Andrzeja Mani*, t. 2, T. Bernacki, A. Walaszek (red.), Kraków 2011, s. 369–396.

³² *El 2006 se sabrá si fue un Pachacútec*, s. a3.

minał o „Dziesiątym Pachacuteku”. Wobec strajku generalnego wielu grup zawodowych doszło ponownie do ogłoszenia stanu wyjątkowego; ulicami Limy często przechodziły marsze protestacyjne, których uczestnicy (nauczyciele, rolnicy, lekarze, przedsiębiorcy) manifestowali swoje niezadowolenie z polityki władz i kierunku, w którym zmierza kraj. Według Magdaleny Śniadeckiej-Kotarskiej, Alejandro Toledo „przez kolejne dwa lata zapisał się w historii kontynentu jako rekordzista – urzędujący prezydent o najniższym poparciu społecznym, oscylującym między 4 a 7%”³³. Obietnice wyborcze Toledo (przede wszystkim walka z ubóstwem, bezrobociem, korupcją i centralizmem) pozostawały niespełnione, zaufanie do jego rządów było minimalne. Utrzymał się do końca kadencji właściwie dzięki ciągłym zmianom rządu (dymisje premierów następowały niemal co pół roku), bierności i unikaniu konfrontacji politycznej. Prezydentowi nie pomagały skandale finansowe z udziałem jego żony Eliane Karp, o których zaczęło się robić głośno w stolicy³⁴. Nie zostały zrealizowane konkretne plany pomocy i poprawy bytu ludności rdzennej, pojawiły się za to oskarżenia o defraudacje, korupcję, nepotyzm, a w kontekście omówionej powyżej manipulacji „mitem powrotu” istotne było, że postawiono oficjalne zarzuty wykorzystywania symboliki tradycji andyjskiej i zaufania ludności *indígena* jedynie do indywidualnych celów politycznych i finansowych pary prezydenckiej. *Pachacuti*, które miało zmienić oblicze regionu andyjskiego, nie nadeszło. Zapowiadane z egzaltacją hasła „powrotu i odrodzenia” nie przyniosły realnych efektów. Ogłaszane przy akompaniamencie *pututu* i tańców *huaynos* symboliczne nadejście „nowej ery”, zerwanie ze „złą przeszłością” i odnowa świata andyjskiego nie nastąpiły. Według ankiety przeprowadzonej w 2005 roku na zlecenie Wydziału Zarządzania Uniwersytetu w Miami oraz dziennika „Miami Herald”, w ocenie elit Ameryki Łacińskiej Alejandro Toledo był najmniej wiarygodnym i szanowanym przywódcą, zajmując razem z Fidelem Castro ostatnie miejsce na liście (uzyskali oni odpowiednio tylko 2,9% (Castro) i 1,3% (Toledo) pozytywnych głosów)³⁵. Tak upadł mit „złotej epoki” rządów Alejandro Toledo i mit „Pachacuteca, który powrócił”.

Alejandro Toledo kandydował ponownie na stanowisko prezydenta w wyborach, których pierwsza tura odbyła się w kwietniu 2011 roku. Taka to już właściwość i specyfika krajów latynoamerykańskich – szybko zapomina się o nikłym poparciu i skandalach, a banici polityczni mają realne szanse na ponowny wybór i objęcie władzy. Tym razem jednak nie pokazywał się w poncho i nie sięgał do arsenału ideologicznego *incaísmo*. Nie przeszedł do drugiej tury.

³³ M. Śniadecka-Kotarska, *Być kobietą...*, s. 285.

³⁴ L.A. Borja, *Primera Dama del Perú...*; M. Śniadecka-Kotarska, *Być kobietą...*, s. 283–285.

³⁵ Ankieta została przeprowadzona wśród 500 wybranych przedsiębiorców, polityków i publicystów z 7 krajów latynoamerykańskich: Argentyny, Brazylii, Chile, Meksyku, Peru, Kolumbii i Wenezueli, za: *Lagos – sí, Castro – no*, „Polityka” 40 (2005), s. 24.